

III. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Przeгляд wybranych czasopism zagranicznych

Jan Hořeňovský, *Právní a kulturní aspekty příčin a dopadů teze o technologické stagnaci (Prawne i kulturowe aspekty przyczyn i skutków tezy o stagnacji technologicznej)*, „Acta Universitatis Carolinae Iuridica” 2023, vol. 69, no. 1, s. 29–44, <https://doi.org/10.14712/23366478.2023.3>

Jan Hořeňovský w swoim artykule omówił koncepcję technologicznej stagnacji współczesnej „zachodniej” cywilizacji, przedstawił możliwe przyczyny tego zjawiska i rolę, jaką w tej sytuacji może odegrać system prawny. Ujęcie jest interesujące od strony teoretycznej, gdyż bazuje m.in. na socjologicznej teorii autopojęzy N. Luhmanna. J. Hořeňovský, mówiąc o „narracjach”, miał na myśli poglądy prezentowane w literaturze i dyskusjach publicznych na temat współczesnego społeczeństwa. Rozważania rozpoczął konstatacją o bezprecedensowym postępie technologicznym, z jakim mamy współcześnie do czynienia. Dodał jednak, że nie powinniśmy zapominać o zagrożeniach, jakie może za sobą pociągać.

Słusznie zwrócił uwagę, że narracja o stałym (i w domyśle pozytywnym) postępie technologicznym przysłania inną, zgoła odmienną, narrację – szczególnie amerykańskich autorów – o korelacji między postępowaniem technologicznym a stagnacją i regresem w innych obszarach, na przykład energetyce, transporcie, budownictwie. W tym ujęciu zakłada się, że im wyższy postęp technologiczny, tym większy regres innych obszarów życia społecznego. Oczywiście jest to argumentacja osadzona w realiach amerykańskich: braku usług publicznych lub ich niskiego poziomu. Upadek klasy średniej idący za stagnacją różnych obszarów życia społecznego i ograniczenie perspektyw życiowych osób młodych nie tylko zagrażają wzrostowi gospodarczemu, lecz także wywołują negatywne konsekwencje dla społeczności demokratycznych.

Zdaniem omawianych przez Hořeňovskiego autorów futurystyczne obietnice wysuwane w latach 60. XX wieku się nie spełniły. W latach 1870–1930 i kolejno 1930–1970 świat zmienił się diametralnie. W porównaniu zaś z drugą połową XIX w. i pierwszą połową XX w. od lat 70. żyjemy w erze spowolnienia postępu technologicznego. Nie chodzi o to, że postępu nie ma, ale o to, że nie dochodzi do niego tak szybko jak w przeszłości. Jest to postęp horyzontalny – związany z kopiowaniem nowych rzeczy wskutek globalizacji w innych częściach globu lub

wertykalny – związany z wynajdywaniem całkiem nowych rzeczy. Postęp technologiczny jest naturalnie niezbędny, a poza tym tworzy wartość dodaną (o czym J. Hořeňovský w interesujący sposób wspomina). Redukuje mianowicie konflikty w społeczeństwie, gdyż mnoży dobra, z których ludzie mogą korzystać. Innymi słowy: postęp redukuje walkę o byt.

Jednakże postęp w informatyce nie pociąga za sobą automatycznego postępu w jakości i długości życia ludzkiego, budownictwie i transporcie: mieszkania są niedostępne dla zwykłych ludzi, którzy w dodatku są poszkodowani wskutek wykluczenia komunikacyjnego. Jednocześnie następuje spadek produktywności, liczby wynalazków i płac realnych. Oznacza to, że obietnica wzrostu i zwiększenia jakości życia, będąca fundamentem demokratycznych rządów, staje się obietnicą bez pokrycia, wywołując (w domyśle) frustrację wyborców.

Postęp technologiczny w aspekcie systemu prawnego niesie za sobą przeregulowanie systemu prawnego oraz wzrost wewnętrznego skomplikowania prawa, czyli hipertrofii prawa. Jest to skutek przyjętego kulturowo paradygmatu prawa, jako „wszechobjemującego abstrakcyjno-racjonalnego systemu”. Jak pisał J. Hořeňovský: czym bardziej więc komplikuje się świat zewnętrzny, tym bardziej skomplikowane musi stawać się prawo.

Trafnie on zaznaczył, że złożoność prawa jako taka nie jest czymś złym, ale „złożoność niekontrolowana”, nieproporcjonalna w stosunku do innowacyjności, nieuchronnie wytwarzająca przestrzenie dla wewnętrznych sprzeczności, niekonsekwencji i niepewności co do stosowania norm i znaczenia pojęć, prowadzi do niepewności prawa, a zatem obniża poziom bezpieczeństwa prawnego adresatów norm prawnych. Regulacje prawne stają się przesadne, sprzeczne i zbyt liczne. Prawo przestaje być spójnym systemem norm, a staje się polem dekonstrukcji i fragmentaryzacji. Tym samym hamuje innowacyjność i skłania do bierności społecznej. Jest to jeden ze skutków technologicznej stagnacji dla systemu prawnego.

Rozwój technologiczny jest za to wspierany przez deregulację. Ustawodawca staje więc przed dylematem: ochrona bezpieczeństwa i eliminacja ryzyka za wszelką cenę czy wspieranie innowacyjności. Politycy biorą również pod uwagę opór społeczeństwa wobec wynalazków, szczególnie w sferze żywności modyfikowanej genetycznie, telekomunikacji czy energetyki jądrowej.

Prawo ma równoważyć szanse i ryzyka. Wskutek obecnego w kulturze Zachodu „kompleksu Frankensteinia”, tj. „obawy, że własny wytwór może któregoś dnia obrócić się przeciwko swemu twórcy i go pokonać” (s. 37), prawo – zwłaszcza Unii Europejskiej – preferuje bezpieczeństwo kosztem innych wartości. Dochodzi zatem do paradoksu: postęp w poprawie jakości życia ludzkiego i innych istot wywołany jest przyrostem regulacji, wzmocnieniem władz publicznych, większym naciskiem na bezpieczeństwo i zmniejszeniem cierpienia. Jednakże „świat, który jest bezpieczny i relatywnie zasobny”, może jednocześnie zabraniać podejmować ryzyka, które może być konieczne dla dalszego rozwoju, a co więcej – przysposobienia się do nowych, jak dotąd nieprzewidywalnych, niebezpieczeństw. Wymóg braku ryzyka z punktu widzenia postępu to: koszty, biurokracja, mniejsza innowacyjność i finalnie uszczerbek na zdrowiu potencjalnych beneficjentów. Autor za przykład podał próby wynalezienia nowych leków i sięgnął też – co było do przewidzenia – do historycznego przykładu angielskiego aktu czerwonej flagi.

System prawa – w teorii luhmanowskiej – jest systemem autopojetycznym. Oznacza to, że system prawny może przez długi czas nie odzwierciedlać radykalnych zmian w swoim otoczeniu. Przykładem dla Autora są regulacje w zakresie własności intelektualnej i prawie konkurencji. Konserwatywne normy z zakresu praw autorskich są barierą dla postępu technologicznego. Inne zagrożenia to: korporacjonizm – uzależnienie państwa od grup interesu, których „interesy” implementowane są do polityk publicznych; dysfunkcyjne kultury organizacyjne; koncentracja na perspektywie krótkoterminowej i osiąganiu szybkich zysków. Rola prawa wcale nie jest marginalna, gdyż – jak uzasadnił Autor – trendy kulturowe przenikają do praktyki na przykład organów regulacyjnych i wpływają na interpretację norm prawnych.

*Karol Dąbrowski**

<https://doi.org/10.14746/spp.2023.4.44.8>

* Karol Dąbrowski, dr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, e-mail: karol.dabrowski@mail.umcs.pl, <https://orcid.org/0000-0002-4513-3873>.